Rok VIII. Kraków-Podgórze, Piątek 24 Czerwca 1910 Nr. 143

3 Cena Numeru centy w Krakowie, Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA

miesięczna w Krakowie 1 K. 50 h. (już z dostawą do domu), na prowincyi z przesyłką pocztową 1 Kor. 50 hal. — Prenumerata za granicę 1 mrk. 50 f., 2 fr. 1 rs.

POJEDYNCZE EGZEMPLARZE NABYWAĆ MOŻNA WE WSZYSTKICH AGENCYACH PISM I NA WSZYSTKICH DWORCACH KOLEJOWYCH

# NOWINY

Dziennik niezawisły demokratyczny illustrowany.

OGŁOSZENIA

za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz 12 hal. drobne ogłoszenia po 4 halerze od wyrazu, (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. spody na każdej stronie po 3 Kor. — Załączniki 20 Kor. za tysiąc

Inseraty prowadzi w swoim zarządzie p. M. Hupczyc.

Administracya „Nowin“: ul. Wiślna L. 2, otwarta od godziny 8 rano do godziny 8 wieczorem

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana L. 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ul. Wiślna L. 2, Tel. 340. Ekspedycya „Nowin“ ul. Wiślna L. 2.

REDAKTOR NACZELNY: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Tel. 340) od godziny 9 rano do godziny 7 wieczorem w biurze ulica Wiślna L. 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. — Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

## Skandal kanałowy.

*Uchwała Koła polskiego. — Pachołek ekscelencyi p. Stapiński — a krakowscy demokraci — Dulęba-Wallenrod. — Polityczne intrygi na tle sprawy kanałów.*

Koło polskie odbyło wczoraj plenarne posiedzenie w kwestyi dróg wodnych. Prezes dr Głąbiński szczegółowo zdał sprawę z obecnej fazy kwestyi i zaznaczył dobitnie między innemi:

Dalsze zwlekanie za zgodą Koła polskiego równałoby się pogrzebaniu całej sprawy, a w każdym razie osłabiłoby zasadnicze stanowisko, na którem Koło polskie konsekwentnie stoi. — Rząd ma na budowę kanału jeszcze do dyspozycyi przeszło 100 milionów koron. Budowa kanału w najbliższych latach nie wymaga wcale tak znacznych sum, aby im finanse państwa sprostać nie mogły.

Nie ma więc dziś dostatecznej podstawy do twierdzenia, że budowa kanału grozi niebezpieczeństwami finansom państwa.

Po ożywionej dyskusyi, w której posłowie Kozłowski, Skarbek, dr Ptaś, ks. Kopyciński, ks. Stojałowski, dr Sikorski ostro krytykowali postępowanie rządu, Koło polskie uchwaliło jednogłośnie następującą rezolucyę:

„Koło polskie przyjmuje do wiadomości sprawozdanie prezydyum w sprawie budowy dróg wodnych i poleca prezydyum, aby wytrwało niezmiennie na stanowisku dotychczas zajętem, domagało się z całą stanowczością wykonania obowiązującej ustawy o budowie dróg wodnych i nie pozwoliło na dalszą zwłokę w jej przeprowadzaniu.

Rezolucya Koła polskiego wywarła w Izbie posłów wielkie wrażenie. Jakie jednak będą jej skutki i czy Koło zdobędzie się na wyciągnięcie konsekwencyj ze stanowiska: to okażą najbliższe dni.

Faktem jest, że rząd już zawarł kompromis z wiedeńskimi posłami, którzy także żądają budowy kanału i obiecał szereg pożytecznych inwestycyj dla Wiednia. Koło polskie może znaleść się w sprawie kanału odosobnione. — Nadto rząd czyni wszelkie zabiegi, aby w samem Kole polskiem wytworzyć obóz przeciwników kanału, skłonnych do odstąpienia od postulatu budowy wzamian za *obietnicę* kilkunastu milionów, rzuconych łaskawie, jako prezent. Ekscelencya minister skarbu ma przecie w Kole polskiem swego pachołka p. Stapińskiego, który na każde skinienie rządu wystąpi przeciw kanałom. Są w Kole polskiem także konserwatyści, którzy jako wielcy, a na wskroś lojalni politycy, interes *rządu* przekładają zawsze nad interes *kraju*. Mamy przecie także eksc. Dulembę, ministra dla Galicyi, który wprawdzie sam oświadczył, „że stoi z kanałami i upada z kanałami“ — ale dziś odgrywa rolę Wallenroda. Z biur ministerstwa dla Galicyi wychodzą artykuły, w którylh wykazuje się niepożyteczność i finansową niemożliwość budowy kanałów!

Znowu też przy tej sposobności okazało się w jaskrawem świetle krótkowidztwo naszych krakowskich posłów demokratycznych. Sprawa kanałów jest nowym rażącym dowodem nonsensu tego kierunku politycznego, który posłom krakowskim i wogóle bezprzymiotnikowej demokracyi wskazali pp. Leo i Doboszyński. Znowu, jak w sprawie składnic mięsa, znaleźli się w tem położeniu, że muszą szukać poparcia u narodowych demokratów, bo sojusznik p. Stapiński bije w kanały, posłuszny komendzie eksc. Bilińskiego. Ci bezprzymiotnikowi demokraci swą dwuznaczną polityką, swą chwiejnością i lękliwością wobec rządu i konserwatystów, swem o ślepocie świadczącem tolerowaniem agrarnej klasowej demagogii Stapińskiego, zagrażającej wręcz interesom miast — ponoszą głównie winę zabagnienia stosunków w Kole polskiem i obniżenia powagi tegoż Koła wobec centralnego rządu, który wie, że pp. Bobrzyński i Biliński znajdą w Kole zawsze posłusznego pachołka w osobie p. Stapińskiego i powolnych lękliwych kunktatorów w gronie bezprzymiotnikowych demokratów.

* * *

Nie można oprzeć się wrażeniu, że po za sprawą kanałową kryją się daleko sięgające plany i intrygi. Nawet „Czas“ nie mógł przemilczeć wieści, krążących w kuloarach (a bardzo niemiłych dla rządu). „Czas“ pisze, że rząd nie miał teraz potrzeby wysuwania sprawy kanałowej. „Skoro jednak rząd mimo to dziś już sam prowokuje decyzyę, to nasuwa się samorzutnie przypuszczenie, że rządowi w danej chwili *zależy na wywołaniu przesilenia*; rząd wywołać chce przesilenie, nie żeby ustąpić, lecz żeby *sesyę parlamentarną odroczyć*, bo ze względu na rozmaite sprawy węgierskie dalsza sesya jest mu nie na rękę“.

I opowiadają sobie dalej, że w sferach dworskich przygotowywano oddawna warunki do maskowanego absolutyzmu. Upatrzonym mężem zaufania jest dr Korber... Rząd bar. Bienertha, aby odegnać to grożące mu niebezpieczeństwo, zamierzył skompromitować i uniemożliwić Körbera, twórcę ustawy kanałowej, właśnie wysunięciem teraz sprawy kanałów... Takie wieści krążą w Wiedniu i przenikają do prasy.

* * *

Sytuacya parlamentarna jest wogóle bardzo niepewna t. zn. uchwalenie podatków jest niepewne. Może być, że sesya skończy się rychlej niż przypuszczano.

## Rozbicie subkomitetu dla sejmowej reformy wyborczej.

Donieśliśmy wczoraj o rozbiciu się obrad sławetnego subkomitetu dla reformy wyborczej, bo pp. konserwatyści *alias* panowie z „prawicy narodowej“, będący w większości, tak daleko posunęli się w bezwzględności reakcyjnej, w tendencyi zabagnienia reformy i uczynienia z niej narzędzia do macherstw wyborczych, oraz w brutalnym klasowym egoizmie, że nawet nasi potulni demokraci nie mogli tego dłużej tolerować i zerwali obrady.

Jak wiadomo, pp. Leo i Tertil zgłosili imieniem lewicy sejmowej na ostatniem posiedzeniu wniosek o odpowiednie powiększenie liczby posłów z miast; konserwatyści natomiast zgłosili wniosek, w którym godzą się na powiększenie liczby posłów z miast do 170, ale pod warunkiem, że w miastach głosowanie odbywać się powinno w 2 kołach na zasadzie 4-krotnej pluralności, albo że część posłów wybraną być ma na podstawie powszechnych wyborów, a część przez Rady miejskie!!

Konserwatyści i obszarnicy, którzy z roku na rok sprzedają i parcelują prawie po 50.000 morg swoich gruntów chłopom, wydzierżawiają swoje majątki, kurczą się i upadają, chcą mieć nadal tę samą przewagę co dzisiaj, bez względu na to, że główny ciężar podatkowy spoczywa na miastach i że miasta są siedzibą inteligencyi i kultury!

Aby rząd (spoczywający w ręku konserwy agrarnej) mógł w miastach wyborami „kierować“, konserwatyści chcą ludność miejską rozbić na kurye i ustanowić aż 4-krotną pluralność.....

Wprost pojąć trudno, że „prawica narodowa“ może tak zuchwale okazywać swą reakcyjność. W innym kraju jak Galicya powszechne oburzenie zmiotło by ich z powierzchni. Ale „prawica narodowa“ jest spokojna. W Galicyi dziś oburzenie — nie wybuchnie żywiołowo. Wszak nasza „demokracya“ w miastach ogląda się pokornie na pana namiestnika, a na wsi poczciwe chłopki słuchają kupionego przez rząd p. Stapińskiego, posłusznego pachołka rządu.

Komuż więc pobudzić dziś masy do protestu?

Prawica narodowa pewna jest swej bezkarności.....

## Tajemnica mordu żandarma.

**Tajemnicze morderstwo. — Jak znaleziono zwłoki. — Rany od bagnetu. — Daremne śledztwo. — Sensacyjne zeznania służącej po dwu latach. — Kolega żandarm mordercą?**

Tajemnicze, z wielką dzikością dokonane morderstwo, którego ofiarą padł żandarm Eugeniusz Moroz na polach bierzanowskich przed dwoma laty (w nocy z 11 na 12 lipca 1908 roku), zostało nareszcie, jak się zdaje, wyjaśnione.

Sprawa tego mordu była swego czasu przedmiotem niezliczonych dochodzeń; kilkunastu ludzi aresztowano jako podejrzanych o krwawy czyn i trzymano przez długie miesiące w więzieniu śledczem, ale wszelkie poszukiwania spełzły na niczem i rzeczywistego sprawcy (albo sprawców) mordu nie wykryto.

Trawa porosła już mogiłę zamordowanego, gdy nagle, po dwu latach, dzięki zeznaniom pewnej wiejskiej służącej, uchylony został rąbek krwawej tajemnicy, która już poszła niemal w niepamięć. Podejrzenie skierowało się przeciw koledze zamordowanego Moroza, przeciw żandarmowi Kipibidzie, który już został aresztowany pod zarzutem zbrodni morderstwa.

Przypomnimy tu szczegóły tej niezwykle sensacyjnej sprawy.

**Jak zamordowany został żandarm Eugeniusz Moroz?**

Żandarm Eugeniusz Moroz, z posterunku w Bierzanowie, wyszedłszy na patrol nocny wieczorem 11 lipca 1908 r. nie powrócił do koszar. Fakt ten zaniepokoił oczywiście komendanta posterunku i kolegów, którzy niezwłocznie rozpoczęli poszukiwania — jednakowoż bez rezultatu. Zbadano jedynie, że zaginiony żandarm zameldował się stosownie do instrukcyi u wójtów tych gmin, w których miał patrol — potem wszelki ślad zaginął. Zaniepokojenie wzrosło, gdy Moroz i na następną noc nie wrócił.

Gubiono się w przypuszczeniach, ile że żandarm Moroz był nieposzlakowanej konduity, poważny, nie mający znajomości, ani stosuneczków z kobietami, a tem samem prywatnem swojem życiem nie mógł dawać żadnych powodów do zemsty.

Dnia 13 lipca, a więc niemal w dwa dni później, pewna gospodyni z Bierzanowa, idąc do żniwa i przechodząc przez pole ziemniaczane, zobaczyła *sterczącą na polu rękę*. W przekonaniu, że jakiś pijak ułożył się w bruździe, podeszła bliżej i szarpnęła za rękę. Z przerażeniem spostrzegła, że w bruździe leżał trup, strasznie pokaleczony, w mundurze żandarmskim.

Gospodyni dała znać żandarmeryi o zbrodni. Na miejsce pospieszyła natychmiast komisya sądowo-lekarska z sędzią drem Leopoldem Krzyżanowskim z Wieliczki na czele.

Stwierdzono, iż zamordowany jest poszukiwanym żandarmem Morozem. Zwłoki leżały w odległości 30 kroków od drogi dojazdowej do dworca w Bierzanowie; ponieważ jednak nie znaleziono przy zwłokach kałuży krwi, a nadto ułożenie zwłok wskazywało, że mordercy, dokonawszy zbrodni, ciało ofiary przenieśli i ukryli w bruździe wśród gęstej i wysokiej naci ziemniaczanej, poczęto szukać w pobliżu właściwego miejsca czynu. Poszukiwania te niebawem doprowadziły do celu, gdyż w rowie przydrożnym znaleziono ślady walki, a mianowicie zdeptaną trawę i dużą kałużę krwi. W pobliżu zwłok odszukano karabin żandarma z bagnetem.

Zwłoki żandarma były pokaleczone w straszliwy sposób. Na głowie rozległa rana tłuczona; prócz tego na ciele *14 ran kłutych i ciętych*, z tych trzy śmiertelne, bo przecinają tętnice. Rana na udzie, przecinająca tętnicę udową, była głęboka i szeroka na kilkanaście centymetrów.

Hełm, pognieciony i załamany w kilku miejscach, znaleziono obok zwłok.

Trzy rany śmiertelne musiały być zadane albo nożem rzeźnickim albo bagnetem, bo tak strasznych spustoszeń nie spowodowałyby urazy ostrzem scyzoryka lub zwykłego noża.

Dochodzenia w sprawie mordu podjęte zostały natychmiast przez sędziego Krzyżanowskiego z Wieliczki, następnie śledztwo objął sędzia dr Gniewosz z Krakowa. Podejrzenia skierowały się przeciw gospodarzom i parobkom w Rżące i przeciw jednemu żołnierzowi na urlopie. Aresztowano 9 ludzi, ale śledztwo nie wydało rezultatu. I zdawało się, że sprawa mordu pozostanie na zawsze osłonięta tajemnicą, gdy nagle po dwu latach odkryto ślad zbrodniarza.

**Zeznania służącej.**

Z Bierzanowa piszą nam:

Zbrodnia, którą dwa lata temu popełniono na żandarmie bierzanowskiego posterunku, zdaje się zostanie wyjaśniona. Sprawcą morderstwa ma być drugi żandarm Kipibida, który już został aresztowany. Śledztwo jest w toku. Jak się okazuje, Kipibida odznaczał się bardzo gwałtownym charakterem, a szczególną nienawiścią pałał do zamordowanego żandarma Morosa. Wedle wersyi miała jakaś służąca widzieć, że Kipibida w dniu, a raczej w nocy zbrodni powróciwszy do domu obmywał ręce i broń z krwi. (Moroz został zamordowany bagnetem!) Faktem

## PANNA KAZIA

*powieść współczesna.*

44 Ciąg dalszy.

Wrzesień się kończył; czarowna polska jesień roztoczyła swe pogodne władztwo dokoła. Dnie były krótkie, ranki i wieczory chłodne i niekiedy mgłą osnute, ale słońce grzało i świeciło na ciemnym lazurze niebios, zlewając złoto swym promieni na czerwieniejące liście drzew i krzewów.

I Kazia także odczuwała kojący wpływ pogodnej jesieni. Martwota, jaka nią owładnęła w ciągu pierwszych dni po wyjeździe kapitana, przemieniła się w rodzaj obojętnego spokoju. Wraz z hańbiącem wspomnieniem przeszłości odsunęła od siebie niemal zupełnie świadomość grożącej niebawem katastrofy.

W tym właśnie czasie powrócili państwo Hock. Paweł Dylecki został mianowany sędzią w R.; natomiast p. Hock miał być niebawem przeniesiony do większego miasta. Kazia musiała z początku odpowiadać na niezliczone pytania, tyczące się Giacomettiego, zadawane jej ze strony pani i panien Hockówien.

Odpowiadała niechętnie, zadawała sobie przymus, aby mówić o tym człowieku, bo każde słowo, doń się odnoszące, paliło ją i rozjątrzało nie zabliźnioną ranę. Ale ostatecznie temat ten się wyczerpał. Między panią Hockową, Janią i Franią życie Kazi ukształtowało się dawnym trybem. A nawet Kazia łaknęła towarzystwa tych obu młodych dziewcząt i garnęła się do nich ustawicznie, jak gdyby czuła potrzebę z ich niewinności zaczerpnąć dla siebie ożywczych sił, oczyścić i odnowić swe serce. Jakoż zdawało się jej, że zapomniała wyuzdanych praktyk, których nauczył ją kochanek. W pobliżu tych dwu niewinnych dziewcząt chwilami czuła się równie niewinną jak one.

Ta miłość brutalna, która przeszła przez jej życie, nie byłże to tylko zły sen przelotny?

Potem nagle pamięć jej wracała i lęk ściskał jej serce. Bladła i myślała: „A gdybym ja przecie była w odmiennym stanie“.

Albowiem obecnie miała pod tym względem wątpliwości.

Pod nieobecność doktora, po raz pierwszy w życiu, poczęła szperać w jego lekarskiej bibliotece; ze skronią, zroszoną kroplami potu, z bijącem sercem przeglądała encyklopedye patologii kobiecej, dzieła traktujące o brzemienności... Przerzucała kartę po karcie, chcąc poznać objawy. Ale wkrótce suchość opisów, i nieznajomość terminologii naukowej odstraszyły ją od lektury. Jednakowoż doznała wielkiej ulgi, gdy się dowiedziała, jak trudne jest rozpoznanie ciąży, jak różnorodne bywają jej oznaki i jak łatwo można się w dyagnozie pomylić.... Wyczytała, że fakt, na którym oparły się jej podejrzenia, nie może być bynajmniej uważany za dowód niezbity, lecz że przeciwnie stan podobny może niekiedy trwać przez kilka miesięcy, nie dowodząc niczego.

A dotychczas to była jedna jedyna oznaka. Więc Kazia pragnęła wmówić w siebie, że powód spóźnienia był inny; może wzruszenie, doznane pierwszego wieczora... A najbardziej przyczyniał się do uspokojenia Kazi fakt, że jej ojciec, który był tak bardzo spostrzegawczy, nie zdawał się niczego zgoła domyślać. Podobnie, jak Jania i Frania, tak i doktor znajdował, że Kazia doskonale wygląda.

Ciąg dalszy nastąpi.

stwierdzonym jest, że w czasie dokonania zbrodni Kipibida nie był w domu, a podobno nie mógł na tę noc wyznaczonej służby.

Służąca pierwotnie nie mówiła nic o tem, dopiero w tym roku, ruszona wyrzutami sumienia, opowiedziała, to co widziała. Prócz tego i inne także poszlaki spowodowały władze żandarmeryi do zaaresztowania Kipibidy i do wdrożenia śledztwa.

## Najazd „prawdziwych Rosyan" na Chełmszczyznę.

Pisma warszawskie donoszą: W zeszłą sobotę przybyła do Białej podlaskiej wycieczka nacyonalistów i prawicowców z biskupem Eulogiuszem, hr. Bobrinskim, Markowem i Puriszkiewiczem na czele. Dworzec udekorowano, przygotowano pojazdy rosyjskie, sprowadzono wiele osób z daleka, nawet z gubernii wołyńskiej... Na dworcu powitał gości inspektor gimnazyum miejscowego, Torskij, skarżąc się w swem przemówieniu na ucisk ze strony Polaków. Następnie udano się do soboru (b. kościół bazyliański), gdzie znowu witał posłów dzierżawca karczmy, Naumiak, głosząc mniej więcej to samo, co Torskij. Stamtąd udano się do klubu miejscowego, gdzie podejmowali goście urzędnicy. Po śniadaniu wyjechała wycieczka do Leśnej na odpust.

Co to były jednak za „deputacye", które witały ruskich ludzi z Petersburga, o tem już przed przyjazdem „istinno-ruskich opiekunów" Chełmszczyzny pisano obszernie. Jak donosi „Kuryer Lubel.", działacze chełmscy zorganizowali na powitanie „rzeczników uciskanych Rosyan" niezwykłą maskaradę. Kazali mianowicie grupom spędzonych włościan prawosławnych ubrać się w łachmany i wystąpić boso, ażeby widokiem swym wzbudzić litość.

Długo włościanie nie mogli zrozumieć, dlaczego wzbroniono im spotkania wykwintnej delegacyi w ubraniach świątecznych i całych butach, a dopiero gdy wytłómaczono im, że liczyć mogą na obdarowanie ziemią w takim tylko razie, jeżeli swym nędznym wyglądem potrafią wzbudzić litość w sercach swych dobroczyńców, poszli po rozum do głowy i światłej rady posłuchali. Taką maskaradą działacze w Chełmszczyźnie pragnęli wszczepić przekonanie o „ucisku prawosławia" przez Polaków.

I maskarada się udała, ale „istinno-ruscy" patryoci nie zadawalniają się Chełmszczyzną. Na uroczystej uczcie, wydanej na cześć gości, hr. Bobrinskij wzniósł toast za jedną i niepodzielną „Ruś" zarówno Chełmską, jak i Czerwoną. Ten ostatni toast wywołał huczne objawy zachwytu ze strony obecnych na śniadaniu czynowników i miejscowych „diejatielej".

Apetyt „istinno-ruski" wciąż rośnie i szuka nowej Cuszimy...

## „Życie nasze takie marne"...

(*Szkic z bruku krakowskiego*).

Do Wenzla przyszła na obiad para — mąż i żona.

Pani, obwieszona i obładowana pakuneczkami, widocznie wpadła z letniego mieszkania pod Krakowem po sprawunki do miasta. (Niepogoda, panująca na wsi od kilku dni wypędziła ją do miasta).

Pan — poznałem go poprzedniego wieczora (a właściwie nocy), bawił się bardzo wesoło w Parku krakowskim, potem u Bisanza. Widziałem go jadącego nad ranem w małem, ale dobranem kółeczku za rogatki.

Państwo zajęli stolik obok mego. Chcąc, nie chcąc, słyszałem ich rozmowę.

— Blady jesteś, Józieczku, mizerny... nie powinieneś się tak zapracowywać. Pamiętaj, że masz obowiązki...

— Cóż robić, moja droga... Porozjeżdżali się już z biura na urlopy, trzeba robić za trzech!

— Ale przedewszystkiem trzeba dbać o zdrowie. Mój drogi, zjedzno co posilnego! Jesteś wycieńczony, powinieneś się odżywiać.

— Mam apetyt na coś kwaśnego, ostrego...

— Daj pokój, kotku! To nie na twój żołądek! Zjedz sobie kurczątko!

— E, szkoda pieniędzy! Zresztą nie mam apetytu...

— To właśnie źle! Przymuszaj się, a jedz! Piwka się napijesz, Józieczku?

— Wolałbym czarnej kawy!

— Niech Bóg broni! Widzę, że jesteś i tak bardzo zdenerwowany... Ręce ci drżą!... Okropność!... Wiecz co, ja dziś nie pojadę. Boję się o ciebie. Zostanę do jutra i jeżeli będziesz się czuł lepiej, pojadę o wiele spokojniejsza. I tak zimno teraz na wsi...

— Nie, na to nigdy nie pozwolę! Masz się pozbawiać świeżego powietrza i odpoczynku dla mnie? Takim samolubem nie jestem! Prognoza meteorologiczna powiada zresztą, że obecny spadek temperatury nie potrwa długo.

Począł gorąco przekonywać, że jechać powinna, jechać może spokojnie. Przekonał.

— Więc przyrzekasz mi, że dziś roboty pozabiurowej nie weźmiesz, pójdziesz spać wcześnie, a w niedzielę przyjedziesz?

Przyrzekł.

Wracając do domu o północy spotkałem znów Józieczka. Był na operetce, potem na kolacyjce i szedł na czarną kawkę z likierami w wesołem towarzystwie. Wyśpiewywał: „Życie nasze takie marne".

## Naprawa zegarka

*Prawdziwa komedya krakowska w 3 aktach.*

Akt I.

Zegarmistrz (przeglądając przez lupę mechanizm zegarka). Aj, aj, aj... panie dobrodzieju! cóż pan z tym zegarkiem robił, że go pan do takiej ruiny doprowadził? Czy był pan dobrodziej z nim w jakiem zderzeniu pociągów?

Pan dobrodziej. Skądże znowu?! Wcale nie.

Zegarmistrz. Ha, ha! To z pewnością wrócił pan dobrodziej po szampańskiej kolacyjce do domu, surdut w jeden kąt pokoju, kamizelkę z zegarkiem w drugi... mach! mach! aż podłoga jęknęła! Co?

Pan dobrodziej. Myli się pan w swojem przypuszczeniu. Przeciwnie! Ja o zegarek jestem niesłychanie troskliwy... i dlatego nie mam pojęcia, co mogło w nim spowodować takie straszne „zaburzenie", jak pan powiada!?

Zegarmistrz. Ruina!

Pan dobrodziej. Ha... niechże pan to naprawi. A długo to potrwa?

Zegarmistrz (nakłada znowu lupę i patrzy w zegarek). Hm, hm... Tu trzeba bardzo dokładnej reparacyi; musi mi go pan dobrodziej zostawić na czternaście dni. Wtedy już oddam zupełnie i dokładnie uregulowany.

Pan dobrodziej. Dobrze do widzenia! (Wychodzi).

Zegarmistrz. Moje uszanowanie.

Akt II.

Zegarmistrz (do swego subjekta). Niechno pan tam dmuchnie pod sprężynę... tam jakaś prószynka zawadza.

Subjekt (dmucha).

Zegarmistrz. Bardzo dobrze. Wstrząśnij pan teraz zegarkiem!... Tak!! już chodzi! Położymy go teraz na czternaście dni do szuflady, niech sobie wypocznie. (Chowa zegarek).

Akt III.

Pan dobrodziej. Cóż, mój zegarek — gotów?

Zegarmistrz. Gotów, panie dobrodzieju! Proszę — oto jest.

Pan dobrodziej. Ile jestem winien?

Zegarmistrz. Siedm koron, panie dobrodzieju.

Pan dobrodziej. Oto są! Do widzenia!

Zegarmistrz. Moje uszanowanie!

## Z KRAJU.

**Z Suchej.** 19 b. m. obchodziliśmy piękną uroczystość poświęcenia sztandaru naszego Sokoła. Do uświetnienia jej przyczyniły się okoliczne gniazda wraz z krakowskiem, wysyłając wcale pokaźne zastępy swych członków. Po nabożeństwie i akcie wbijania gwoździ odbyła się defilada przed nowym sztandarem, który, po stosownych przemowach, przyjęto imieniem tutejszego gniazda, jako 70-ty już w kraju. Sztandar, wykonany z materyałów krajowych, chlubę przynosi szkole haftów w Makowie, pod kier. p. L. Bierkowskiej.

Główną atrakcyą festynu po połud. były efektowne ćwiczenia sokołów i sokolic, o czem świadczyły liczne brawa. Po wieczornicy na cześć gości ożywiona zabawa była miłem zakończeniem dnia pamiętnego.

W zeszłą sobotę dziatwa szkolna udała się na długo upragnioną wycieczkę do Krakowa, by zobaczyć jego pamiątki. Ponieważ zaś brak funduszów głównie stał na przeszkodzie, przeto dyrektor, przy pomocy chętniejszych z grona, urządził kilka sympatycznych przedstawień jasełek i wieczorków siłami dzieci, co nie raczyło podobać się c. k. p. inspektorowi, wietrzącemu w tem pewnego rodzaju kupieckie „przedsięwzięcie" (sic!) widocznie „dobrze" poinformowanemu przez swych benjaminków!

**Echa katastrofy na ul. Bożniczej we Lwowie.** Zwłoki ofiar katastrofy budowlanej odstawiono do zakładu medycyny sądowej; odbędzie się ich sekcya, potrzebna do celów sądowych.

Przeciw właścicielowi zawalonej kamienicy Majerowi S. Menkesowi wdrożono śledztwo o zbrodnię z § 335 u. k. wobec tego, że wiedząc o grożącem niebezpieczeństwie, zaniedbał środków ostrożności. Menkesa aresztowano wczoraj w południe.

Oprócz procesu karnego będzie miał Menkes cały szereg procesów cywilnych ze strony lokatorów o poniesione szkody, ze strony rodzin ofiar katastrofy, które utraciły życie, i tych, którzy doznali uszkodzeń. Na ogół pretensye te można w przybliżeniu obliczać na kilkakroć stotysięcy koron.

## Kronika grunwaldzka.

**Kwestya aprowizacyi i kwater w czasie obchodu.** (*Kuchnia polowa*). W miarę zbliżania się dnia podniosłej rocznicy dziejowej, zwycięstwa grunwaldzkiego, prace krajowego komitetu grunwaldzkiego wzmagają się intenzywnie, a sekcye komitetu czynią gorliwe zabiegi we wszystkich kierunkach, aby obok zachowania świetności i powagi w programie samego obchodu, równocześnie zapewnić pobyt, kwatery i żywność dla tysięcy przybyłych na obchód gości. — Wobec olbrzymiej liczby zgłoszonych i napływających ciągle zgłoszeń udziałów w obchodzie ze strony rodaków naszych zewsząd, komitet grunwaldzki baczną musiał zwrócić uwagę na obie na wstępie wymienione kwestye, słusznie spodziewając się olbrzymiego napływu gości do Krakowa na obchód.

Kwestya kwaterunkowa wobec licznych zgłoszeń w komitecie ofiarujących mieszkania, będzie najprawdopodobniej pomyślnie rozwiązaną. Znacznie trudniej przedstawia się sprawa wyżywienia przybyłych. Wobec tego kraj. komitet grunwaldzki na projekt krakowskiego akad. Koła T. S. L. postanowił urządzić na czas obchodu wielką kuchnię polową. Kuchnia będzie pomieszczoną w wielkim prowizorycznym baraku przy ul. Żabiej. Do stołów będzie mogło zasiąść równocześnie bez trudu 500 ludzi tak, że w ciągu trzech godzin kuchnia będzie mogła nakarmić około 5000 ludzi. Zapobiegnie to niezawodnie ewent. nadużyciom lub wywołaniu jakiegoś zamieszania. Koszta całodziennego utrzymania (wiktu) w kuchni polowej wyniosą na osobę kor. 1·30 (śniadanie 20 hal., obiad 70 hal., kolacya 40 hal.). Jakkolwiek liczba 5000 ludzi jest pokaźną, będzie to prawdopodobnie zaledwie cząstką tej liczby i tych, którzy w ostatniej chwili będą chcieli dostać wikt w kuchni polowej.

Z tego też powodu koniecznem jest jak najspieszniejsze zgłoszenie się z zamówieniem na wikt w kuchni polowej do komitetu grunwaldzkiego. Zamówienia mają być zadatkowane w wysokości 50% należytości. — Zarząd nad kuchnią powierzył komitet grunwaldz. Kołu akademickiemu T. S. L., które przyjmuje pełną odpowiedzialność tylko za tych, którzy na czas zamówią dla siebie utrzymanie. Zamówienia zgłaszać należy pod adresem: Komitet grunwaldzki, Kraków, Magistrat.

**Sprzedaż biletów na V Zlot sokoli.** Zawiadamiamy tych z P. T. Publiczności, którzy nie otrzymali biletów z powodu wykupienia ich, że obecnie otrzymaliśmy nowy zapas i możemy przeto ponownie dostarczyć biletów zwłaszcza na trybunę główną. Ceny biletów: na główną trybunę po 3 kor., na boczne trybuny po 2 kor. Loże dotychczasowe zostały już rozsprzedane; z tego powodu buduje się nowe loże, a bilety na nie można jedynie zamawiać. Zamawiający otrzymają je w chronologicznym porządku zgłoszenia się. *Kancelarya „Sokoła"*.

**Wykłady popularne o „Grunwaldzie".** W sprawie popularnych wykładów o dziejowem znaczeniu rocznicy grunwaldzkiej odbędzie się w sobotę d. 25 o godz. pół do 6 wieczór w sali 32 „Collegium Novum" druga konferencya przedstawicieli krakowskich instytucyj oświatowych. W tymże lokalu odbędzie się w godzinę później (pół do 7-ej) zebranie prelegentów, których dostarczą powyższe instytucye, celem omówienia formy wykładów.

**Grunwaldzki obchód w Żywcu** odbędzie się 25 i 26 b. m. z następującym programem:

W sobotę 25 b. m. o godzinie 8-mej wieczorem w sali „Sokoła" uroczysty wieczór. 1. Słowo wstępne. 2. Chór. 3. Dyalog Rymwida z Litaworem z „Grażyny" Mickiewicza. 4. Chór. 5. „Sąd Europy". Obraz fantastyczny w jednej odsłonie, Maryi Bogusławskiej. 6. Chór.

W niedzielę godz. 5 rano: hejnał z wieży kościelnej. — Godz. 6: pobudka muzyki gimnazyalnej z Wadowic. — Godz. 7 m. 30: zebranie się uczestników przed gmachem „Sokoła". — Godz. 8 m. 30: pochód na nabożeństwo — następnie pochód ulicami: Podgórską, Krakowską, Jagiellońską, Rynkiem, ul. Kościuszki, Kraszewskiego pod pomnik grunwaldzki. — Odsłonięcie pomnika.

Po południu o godz. 3-ciej Festyn na boisku sokolem połączony z ćwiczeniami sokolemi. W razie niepogody koncert spacerowy na sali.

(Musimy tu zwrócić uwagę na *prowokacyę*, jakiej chce się dopuścić niemiecki Turnverein z Bielska-Białej, który chce 26 b. m. urządzić w Żywcu wieczorek połączony z założeniem podobnegoż Turnvereinu!)

## Z SALI SĄDOWEJ

### Oszukańcza kryda handlarzy skór.

W dalszym ciągu rozprawy przeciw Buchbinderowi i wspólnikom, oskarżonym o oszukańczą krydę, przesłuchiwano wczoraj świadków. Świadek Fryderyk Bellak oświadcza imieniem firmy Hessel z Wiednia, właścicielki fabryki skór, że oskarżeni wyrównali pretensye. Świad. Bernard Gross i Helena Spirowa zeznali korzystnie dla oskarżonych. Obciążająco dla Buchbindera zeznał adw. dr Winkler, były zarządca jego masy konkursowej. Masę tę później umorzono. Zeznanie jego zbił świad. A. Bannet, który nadto zarzucił Winklerowi, że chciał 10.000 kor. od Anisfelda i Banneta, a „wszystko będzie dobrze". Zarzut ten potwierdził świadek Anisfeld. Zeznawał dalej Gustaw Feldman z Tarnowa, poczem odczytano zeznania Salomei Speiser, buchalterki Buchbindera, Wilhelma Pradera, agenta handl. i Franciszka Pollaka, właściciela fabryki z Pragi. Wszyscy zeznawali dla oskarżonych korzystnie.

**Rozprawa przeciw Rabinowiczowi** o zbrodnię szpiegostwa odbędzie się przed tutejszym trybunałem przysięgłych dopiero w pierwszych dniach lipca b. r.

**Zelżenie trybunału.** Donosiliśmy onegdaj o niebywałem fakcie zelżenia trybunału sędziów przysięgłych przez oskarżonych za wymierzenie im kary 7-letniego więzienia za nałogową kradzież. Do awantury, wywołanej przez zasądzonego złodzieja Malutę, przyłączyli się także jego przyjaciele, obecni na sali, a na galeryi przedewszystkiem Boberowa, żona zasądzonego również na 7 lat więzienia złodzieja. Awantura przybrała takie rozmiary, że musiano zwrócić się do policyi o przybycie, ponieważ awanturnicy grozili pobiciem sędziom przysięgłym. Obecnie dowiadujemy się, że zasądzeni nie będą ukarani dyscyplinarnie za awanturę, jak poprzednio sądzono, ale sąd wytoczy Malucie i Boberowej sprawę o zbrodnię gwałtu publicznego. Rozprawa odbędzie się niedługo, bo śledztwo w tej sprawie postępuje szybko naprzód. Dotąd przesłuchał już sędzia śledczy dr Taubenschlag wszystkich sędziów przysięgłych.

## Naokoło sceny i estrady.

**„Momus" warszawski.** Kabaret artystyczny zdobył sobie wstępnym bojem uznanie naszej publiczności. Sala bywa stale pełną, a wszyscy wykonawcy prześcigują się w dowcipie i humorze. Na dzisiaj dyrektor Pawłoski zapowiada premierę (zupełną zmianę programu). Prócz utworów pojedynczych na zakończenie wieczoru dana będzie znakomita satyra, oparta na lokalnych stosunkach, p. t.: „Słowacki".

**Z teatru ludowego.** W Parku Krakowskim dapym będzie dziś, w piątek, sobotę i w niedzielę „Kabaret krakowski" najwybitniejszemi siłami teatru ludowego. Od soboty będzie program Kabaretu zupełnie zmieniony. Największej podoba się „Ballada o rycerzu", śpiewana przez p. Brzozowską, „Kronika dnia", czytana przez pp.: Poleńskiego, Turskiego i w. i.

W budynku przy ul. Rajskiej dziś i w piątek „Sufrażystki", które grane są ciągle z wielkiem powodzeniem. Dyrekcya pozyskała na kilka występów, p. Józefa Leśniewskiego, artystę teatrów warszawskich. Wystąpi on po raz pierwszy w „Sobótkach", Sudermana, w sobotę w budynku przy ulicy Rajskiej.

**Z Instytutu muzycznego.** Z dniem 1 września b. r. obejmuje naukę historyi muzyki, prof. dr Franciszek Bylicki, znany zaszczytnie w szerokich sferach muzykalnego Krakowa.

Pozyskanie tak wybitnej siły daje gwarancyę, że historya muzyki, niezmiernie ważna dla kultury muzycznej, powierzona została doświadczonemu i odpowiedniemu pedagogowi.

**Repertuar teatru miejskiego:**

Opera i operetka.

Czwartek: „Madame Butterfly" opera.
Piątek: „Baron Trenk" operetka.
Sobota: „Faust" opera.

**Repertuar teatru ludowego:**

| W Parku Krakowskim: W Parku: | Na Rajskiej: |
|---|---|
| Czwartek: „Kabaret". | „Sufrażystki". |
| Piątek: „Kabaret". | „Sufrażystki". |
| Sobota: Kabaret. | „Sobótki". |
| Niedziela pop.: „Maciek królem". | |
| Niedziela wiecz.: Kabaret. | „Sobótki". |

## Co słychać w mieście?

### Akcya w sprawie dalszego rozszerzenia Krakowa.

Prezydyum m. Krakowa zwróciło się do Rady pow. wielickiej o wyznaczenie deputacyi, któraby omówiła sprawę indemnizacyi powiatu na wypadek wydzielenia z związku powiatu gmin Podgórze, Płaszów i obszaru dworskiego w Płaszowie. Rada powiatowa uchwaliła po obszernej dyskusyi odpowiedzieć prezydyum miasta Krakowa, że nie może wdawać się w pertraktacye z miastem Krakowem, póki reprezentacye i ludność wspomnianych gmin nie oświadczą się za wcieleniem ich do Krakowa.

Obszar dworski w Płaszowie, jak wiadomo, już oświadczył, iż zgadza się na wcielenie; w ostatnich dniach zaś zapadła także identyczna uchwała Rady gminnej w Płaszowie. W Podgórzu oficyalnie panuje opozycya przeciw wcieleniu do Krakowa, po za kulisami rzecz ma się inaczej.

**Ze spraw miejskich.** Wczoraj odbyło się posiedzenie sekcyi ekonomicznej pod przew. r. m. Beringers. Sekcya przyjęła do wiadomości oświadczenie delegatów gminy m. Krakowa w sprawie przedłożonego przez ekspozyturę dyrekcyi dróg wodnych projektu podwyższenia stacyi Grzegórzki, tudzież orze-

czenie ministerstwa kolei żelaznych, rozstrzygające zarzuty, podniesione przy badaniach komisyjnych około projektowanego rozszerzenia dworca kolejowego w Krakowie. — Następnie przyjęła sekcya do wiadomości oświadczenie delegatów gminy co do rozszerzenia ramp dojazdowych do trzeciego mostu w ul. Podgórskiej i zatwierdziła przedłożony przez budownictwo miejskie plan profilu poprzecznego tych ramp. Wreszcie uchwaliła komisya kredyt dodatkowy na pokrycie kosztów sporządzenia planu Wielkiego Krakowa.

**Używanie wodociągu.** Magistrat miasta Krakowa ogłasza, że począwszy od dnia dzisiejszego aż do dalszego zarządzenia pobór wody wodociągowej w realnościach dozwolony jest od godz. 6 rano do godziny 9 wieczorem.

**„Wianki“.** Dnia 25 b. m., w sobotę, odbędą się „Wianki“ na Wiśle pod Wawelem z następującym programem: Część I. za dnia: 1) strzały armatnie; 2) produkcye muzyki amat. „Sokoła“; 3) regaty a) wyścig na skifach, b) wyścig na łodziach czterowiosłowych; 4) produkcye muzyki wojskowej 56 p. p. — Część II. o zmroku: 5) korowód łodzi oświetlonych lampionami; 6) wianki wodne; 7) a) żywy obraz „Sokoła“, b) piramidy na wysokich drabinach; 8) chór „Sokoła“ pod kierunkiem p. prof. Bursy; 9) ognie frontowe; 10) ognie powietrzne; 11) oświetlenie Wawelu. — Bilety można nabywać wcześniej w handlu firmy Lankosz-Zajączek (Linia A-B, hotel Drezdeński).

**Przeniesienie zwłok ś. p. Adama Staszczyka.** W dniu 25 czerwca o godz. 9 rano odbędą się na tutejszym cmentarzu przenosiny zwłok ś. p. Adama Staszczyka z tymczasowego grobu, gdzie były złożone, do grobu murowanego własnego, poczem odbędzie się nabożeństwo żałobne za duszę zmarłego poety i rękodzielnika w kaplicy cmentarnej, na które pozostała żona zaprasza przyjaciół, kolegów i rodzinę zmarłego.

**Wydział kraj. Związku turystycznego** odbył wczoraj zwyczajne posiedzenie. Pp. Dr. Schneider i Mięsowicz złożyli sprawozdanie z posiedzeń Centralnej Konferencyi Związków w Tryeście w dniu 10 bm. i następnych odbytych, w których jako delegaci tutejszego Związku brali udział. Z ważniejszych uchwał, na tych posiedzeniach powziętych, podnieść należy przyznanie tutejszemu Związkowi dorocznej subwencyi państwowej w kwocie 4.500 kor., podjęcie akcyi przez Centralną Konferencyę w poruszonych przez Związek sprawach co do lepszych połączeń kolejowych, zniesienia wizy paszportowej dla podróżnych z Rosyi, przywrócenia rewizyi cłowej na granicy w wagonach kolejowych, wprowadzenia w życie instytucyi instruktorów dla popierania ruchu turystycznego, wspólnej akcyi Związków turystycznych z towarzystwami etnograficznemi i innemi, w celach utrzymania strojów narodowych i pamiątek krajowych, wreszcie postanowiono, by posiedzenie Konferencyi w lecie 1910 odbyło się w Krakowie. Dla dogodności turystów postanowił Wydział o g ł a s z a ć począwszy od pierwszych dni lipca br. z a p i s k i m e t e o r o l o g i c z n e z Z a k o p a n e g o i udzielił na ten cel subwencyi tutejszemu Akadem. Związkowi sportowemu. Wiadomości o stanie pogody, posyłane telegraficznie, udzielane będą tutejszym dziennikom codziennie i niewątpliwie oddadzą dobre usługi osobom, wybierającym się do Zakopanego.

Uznając akcyę, podjętą przez Akademicki Związek sportowy w otwarciu domu wycieczkowego w Zakopanem przy ulicy Łukaszówki l. 4, przeznaczonego dla zbiorowych wycieczek, uchwalił Wydział udzielić na ten cel zasiłku, w zamian za co, wycieczki zbiorowe, do kraj. Związku turystycznego zgłoszone, znajdą w tym domu tanie pomieszczenie.

**Tow. przyjaciół pokoju.** Dnia 20 b. m. odbyło się w sali magistratu pierwsze posiedzenie Tow. przyjaciół pokoju w Krakowie pod przew. prezydyum miasta i wobec reprezentacyi pokrewnych Stowarzyszeń. Celem Tow. jest szerzenie i popieranie idei rozstrzygania sporów międzynarodowych na podstawach sprawiedliwości zamiast gwałtów i siły zbrojnej, szerzenie i popieranie idei braterstwa ludów i związków narodowo-kulturalnych na podstawie równych praw, wreszcie roztrząsanie spraw społecznych na podstawie postulatów sprawiedliwości i ludzkości. Tow. dąży do tego zapomocą uchwał prasy, odczytów, biblioteki, zjazdów i t. d. — Dotychczas przystąpiło około stu członków. Prezesem wybrano dra K. Lubeckiego, wiceprezesem dra L. Caro, skarbnikiem p. S. Chwatową, sekretarzem dra R. Sikorskiego. Tymczasowy adres Tow. u dra Lubeckiego (ul. Sienna 5, Kraków).

**Kongres hygieny żywności.** Od 4 do 8 października b. r. odbędzie się w Brukseli II. międzynarodowy kongres hygieny środków żywności i racyonalnego żywienia się człowieka. Uczestnicy opłacają 20 franków, które wysłać należy do jeneralnego sekretaryatu kongresu w Brukseli, rue de Louvain Nr 3. Tam także można uzyskać bliższe informacye o kongresie.

**Rada naftowa.** Dziś rozpoczęła w Krakowie obrady Rada naftowa. Biorą w nich udział 2 delegaci wydziału kraj., 7 członków stowarzyszeń zawodowych i 2 członków zamianowanych przez ministra robót publicznych. Obradom przewodniczy starosta górniczy radca dr. Riehl. Na porządku dziennym między innymi znajduje się wydanie opinii o̧ zarysie: a) nowych przepisów górniczo-policyjnych dla kopalń oleju ziemnego w Galicyi, b) rozporządzenie starostwa górniczego, dotyczącego komisyi do egzaminowania kandydatów na posady kierowników i dozorców ruchu kopalń oleju ziemnego. Obrady potrwają 3 dni.

**Protektorat krakowskiego Koła walki z gruźlicą.** przyjęła ks. Hieronimowa Radziwiłłowa, córka arcyksięcia Karola Stefana z Żywca.

**Wycieczka w Tatry.** Sekcya turystyczna akad. Związku sportowego w Krakowie urządza w dniach 26, 27, 28, 29 b. m. wycieczkę okrężną w Tatry z następującym programem: Wyjazd z Krakowa w sobotę 25 b. m. o godz. 3·45 po południu, przyjazd do Zakopanego o godz. 10 wieczór. Nocleg. Dnia 26 b. m. wycieczka przez Kozi Wierch i Miedziane do Morskiego Oka na noc, dnia 27 b. m. przez Rysy (ewent. Mięguszowiecką Przełęcz). Popradzki Staw, do Szczyrbskiego jeziora na noc, dnia 28 b. m. doliną Młynicy, przez Bystry Przechód, Turkotną przełęcz, na Furkot, następnie na noc do doliny Niewcyrki, dnia 29 bm. przez Zawory, Gładką przełęcz i Zawrat z powrotem do Zakopanego, wyjazd o godz. 10 wieczór, przyjazd do Krakowa dnia 30 o godz. 6 rano. Koszta wycieczki (kolej, noclegi i t. p.) wynoszą 11 K dla członków, 15 K dla nieczłonków od osoby. Zgłoszenia przyjmuje się w Coll. Novum w sali Nr. 2, od 3—4 popoł. do piątku włącznie.

**Nagła słabość.** Dzisiaj przed południem padł na bruk w ul. Szpitalnej jakiś robotnik. Zawezwane Pogotowie odwiozło nie przytomnego robotnika do szpitala św. Łazarza.

**Czy nie znajdzie pomocy?** Powszechną litość budził dzisiaj w rannych godzinach na ulicach Krakowa młody chłopak, który zalany łzami wlókł się powoli krok za krokiem, jęcząc głośno za każdem stąpnięciem obolałą nogą. Na pytanie, co mu brakuje, pokazywał zapuchniętą nogę, pokrytą ropiejącemi ranami. Przed pytającymi go skarżył się, że od kilku tygodni otwarty mu się rany i wtedy opatrzył mu nogę i zabandażował dr Komorowski ze Zwierzyńca, ale od tego czasu nigdzie nie chcą mu zmienić opatrunku i nie chcą go przyjąć w żadnym szpitalu, ponieważ ma gruźlicę nogi i wyleczenie jej wymaga dłuższego czasu. Ani szpital św. Łazarza, ani Bonifratrów, ani Pogotowie ratunkowe nie chcą mu udzielić pomocy, cóż więc ma robić — skarżył się — kiedy sam niema czem zapłacić doktora, tak samo i ojciec, który, jako szewc, zaledwo może wyżywić ze skromnego zarobku całą rodzinę. — Jest to 17-letni Klemens Katarzyński z Półwsia Zwierzynieckiego l. 34. Zapytujemy więc, dla czego i dla kogo istnieją lekarze miejscy, bo dr Komorowski nie uważa za swój obowiązek udzielić pomocy biednemu choremu i dla kogo są szpitale, jeśli nie dla chorych? Czyż szpitale są tylko dla prędko wyleczalnych chorób? Jeśli już nie obowiązek lekarski, to przynajmniej litość ludzka powinna zniewolić lekarzy do udzielenia pomocy biednemu chłopakowi, który niczego więcej nie żąda, jak tylko zmienienia mu opatrunku.

**Nieudała kradzież.** 20-letnia Zofia Mikołajska ze Zwierzyńca usiłowała wczoraj wyciągnąć z kieszeni handlarce drobiu, Reginie Stich, pugilares z kwotą 100 koron, ale przyłapano ją na gorącym uczynku i oddano w ręce policyi.

**Amatorka barszczu.** 44-letnia awanturnica krakowska, Teresa Papież, skradła wczoraj na placu Szczepańskim dwie konewki barszczu na szkodę Józefy Korn, ale nie miała czasu nawet spróbować jego smaku, bo przyłapano ją i odprowadzono „pod telegraf“.

**Zguba.** W dyrekcyi policyi jest do odebrania złoty pierścionek z brylantem i 2 rubinami, zgubiony na Czarnej Wsi.

**Z Dębnik** piszą nam: Przedwczoraj o godz. 11-tej w nocy powstał na ulicy Kościuszki w domu p. Weinberga groźny pożar, zapaliła się bowiem szopa drewniana, w której nagromadzone były najrozmaitsze rupiecie i tylko szybkiej interwencyi krakowskiej straży ogniowej zawdzięczać należy, że się pożar nie rozszerzył. Zwracało powszechną uwagę obywateli w Dębnikach, że tak czynny podczas wyborów funkcyonaryusz magistratu p. Mól i agent policyjny p. Chojnacki zupełnie nie byli obecni przy pożarze i dopiero rano dowiedzieli się ze zdziwieniem o tym wypadku. Czyżby spoczywali na laurach wyborczych snem spokojnych?

**Zapiski meteorologiczne.** Dziś zrana o godz. 7 termometr obserwatoryum krakowskiego wykazywał +12 C; zaś w południe termometr na strażnicy pożarnej wykazywał +16 0°C.

**Z kroniki żałobnej.**
Aleksander Żebrowski, organmistrz, zmarł w Krakowie d. 22 bm. przeżywszy lat 59.

## Z Rady państwa.

**Wiedeń.** Podczas wczorajszej dyskusyi budżetowej w Izbie posłów przemawiał w dalszym ciągu minister skarbu dr Biliński.

Omawiając przedłożenia podatkowe, podniósł minister, że rząd jest gotów zadość uczynić pewnym życzeniom w szczególności co do wyższego p r z e k a z a n i a d o c h o d ó w z p o d a t k u w ó d c z a n e g o k r a j o m, jakoteż co do usunięcia tego wszystkiego, co mogłoby być uważane za uciążliwe lub niesprawiedliwe przy podwyższeniu p o d a t k u o s o b i s t o - d o c h o d o w e g o, o ile przez to nie nastąpi zmniejszenie dochodów z podatku, lecz owszem poprawa finansowego rezultatu. Także co do a m n e s t y i za zatajania przez podatników, pragnie rząd przychylić się do życzenia Izby: mają przeto być unikane wszelkie uciążliwości i niesprawiedliwości przy w g l ą d z i e w k s i ę g i, sam jednak ten wgląd musi być bezwarunkowo utrzymany (!!). Minister wyraża zarazem przekonanie, że gdy wgląd w księgi będzie ustawą postanowiony, wówczas tylko w najrzadszych wypadkach będzie z tego czyniony użytek.

Załatwienie przedłożenia podatkowego jest rzeczą naglą. Podatek od wódki powinien wejść w życie 1 września b. r.; kraje, dla których podatek ten przedstawia większą część ich dochodu, mogłyby w przeciwnym razie dopiero 1 września 1911 r. otrzymać przekazane podwyższenie podatku od wódki, co byłoby dla nich ciosem wielkim. Zaniepokojenie ludności będzie tem większe, im dłużej grozić będą nowe podatki, Izba powinna więc przedłożenia załatwić jeszcze w ciągu sesyi letniej.

W sprawach przemysłu naftowego rząd podjął pewne kroki, aby austryaccy rafinerzy mogli sprostać konkurencyi w Niemczech.

Przechodząc do omówienia kwestyi uniwersytetów, zastrzegł się minister przeciw zarzutowi, jakoby ministerstwo skarbu przy budowach uniwersyteckich czyniło trudności.

Omówiwszy następnie przedłożenia o kolejach lokalnych, zakończył minister prośbą o przyjęcie budżetu.

W dalszej dyskusyi pos. M y ś l i v e c wystąpił przeciw wysyłce wojsk austryackich na wybory w Węgrzech.

Pos. Myślivec w dalszym ciągu swej mowy podniósł, że nie jest wykluczone, iż także w Austryi przyjdzie do pogromów, jeżeli żydzi zachowają się tak jak w Rosyi.

Przyszło do burzliwej sceny między mówcą a syonistami.

Pos. B a t t a g l i a oświadczył, że złudzeniem jest twierdzić, iż obecnie panującą drożyznę można skutecznie zwalczać w drodze państwowego potanienia produkcyi albo podwyższenia dochodów poszczególnych warstw ludności przy pomocy kas państwowych albo wreszcie przez oszczędność. P o p i e r a n i e p r o d u k c y i musi nastąpić, lecz nie jednostronnie; należy popierać tak samo drobnego rękodzielnika i rolnika jak i produkcyę wielką. Podatek akcyzy w Austryi jest przyczyną nie tylko smutnej statystyki naszych towarzystw akcyjnych, ale i naszej niskiej produkcyi na polu przemysłu.

Ludności naszej brak wychowania gospodarczego i socyalnego. Mówca domaga się zaprowadzenia nauki o prawach obywatelskich z szczególnem uwzględnieniem nauk gospodarczych. Przez to wychowamy sobie lepszych urzędników, co ostatecznie doprowadziłoby do lepszej administracyi. To wszystko jest możliwem, jeżeli zostaną ograniczone momenty partyjno polityczne.

Na końcu oświadcza mówca, iż wypowiedział swe osobiste zapatrywania bez względu na to, czy tu lub tam podobać się będą lub nie. Tak samo wobec różnych pogłosek, krążących od onegdaj w sprawie budowy kanałów, konstatuje, że Koło polskie jak dawniej i teraz trwa niezachwianie na stanowisku wykonania ustawy.

Następnie przemawiali pp. Hagenhofer, Hajn i Pacher, który stanowczo wystąpił p r z e c i w ż ą d a n i u K o ł a p o l s k i e g o o p r z e p r o w a d z e n i e b u d o w y d r ó g w o d n y c h.

Na tem dyskusyę zamknięto i wybrano mówców generalnych.

## Skandal kanałowy.

*(Telegramy „Nowin“).*

**Wiedeń.** Niektóre dzienniki wiedeńskie uważają wczorajszą uchwałę Koła za wstęp do rokowań kompromisowych. „Neue Freie Presse“ pisze, że *Koło Polskie samo zezwalało oddawna na przewlekanie budowy kanałów.* Gdyby Koło dawniej zrobiło krzyk o kanały, byłoby je prędzej wywalczyło. Zdaniem „N. Freie Presse“ akcya Koła polsk. ma na celu rekonstrukcyę gabinetu, ale wystąpienie to przejdzie bez wrażenia. „Zeit“ nawołuje rząd, aby dalej zwlekał z budową.

**Wiedeń.** Deputacyi posłów morawskich i niemieckich, którzy wczoraj udali się do bar. Bienertha po wyjaśnienie w sprawie kanałów, oświadczył bar. Bienerth, że *pogłoski o jakichkolwiek rekompensatach dla Koła są nieprawdziwe.*

**Wiedeń.** Dziś odbędzie się w Izbie posłów głosowanie nad rezolucyami komisyi budżetowej, między innemi nad rezolucyą, wzywającą rząd do budowy kanałów. Jak słychać, p r z e c i w tej rezolucyi głosować będą niemieccy agraryusze i chrześcijańsko-socyaliści, którzy mają za to przyrzeczone rekompensaty. Jest wątpliwem, czy rezolucya uzyska większość.

## Bank przemysłowy.

**Lwów.** Dziś odbyło się tu ukonstytuowanie Banku przemysłowego. Przybyło 26 akcyonaryuszów, z tych 8 osobiście. Przybyli więc marszałek hr. Badeni, D. Abrahamowicz, hr. A. Gołuchowski, wicepr. Eppler, dyr. Zgórski, poseł Leo, Zamoyski, Długosz, prof. Bujwid, p. Jahl, dyr. Kasy Oszczędn. Fruchtmann i Strojnowski, Baczewski, Misiewicz, dyr. Banku przem. Szarski i Karwowski, dyr. Tow. eskontowego Krassny i Stransky.

Prezesem Rady nadzorczej mianował Wydział krajowy D. Abrahamowicza, członkami zaś pp. Lewińskiego, Ciuchcińskiego i dyr. Zgórskiego. Dziś zaś wybrano do Rady jednogłośnie: D. Abrahamowicza, hr. Gołuchowskiego, dra Lea, hr. Fr. Zamoyskiego, S. Horowitza, Krassnego i Stransky'ego. Do komisyi rewizyjnej weszli: L. Baczewski i E. Girzik, jako zastępcy pp. P. Ciompa i F. Plaschkowitz. Po zebraniu akcyonaryuszów odbyło się posiedzenie Rady nadzorczej.

**Z współczesnej poezyi polskiej.**

*Nagrobek miłości.*

Cyt, słowiku!
Ciszej, ptaszki!
Skończ, wietrzyku,
Swe igraszki!
Moja miłość czysta, tkliwa,
Moja miłość tu spoczywa
Niedość silny, nazbyt dumny,
Sam złożyłem ją do trumny.

Blask u czoła,
Z róż wezgłowie,
Dookoła
Aniołowie...
Moja miłość, jakby spała,
Leży śliczna, cicha, biała,
I wymowna tak, choć niema...
A ziemskiego nic w niej niema.

Grom i płomień,
Póki żywa;
Gwiazdy promień,
Gdy spoczywa.
Sam zaniosłem ją na mary,
Sam ją kapłan tej ofiary.
Anioł grobów gdy jej strzeże,
Już mi świat jej nie odbierze.

*Wiktor Gomulicki.*



**NADESŁANE.**

za które redakcya nie bierze odpowiedzialności.



**Prośba do serc litościwych.** Niżej podpisany dotknięty podwójnem kalectwem, a mianowicie: utratą wzroku i porażeniem prawej ręki i prawej nogi, były majster stolarski, nie mogąc obecnie pracować zmuszony jest zwrócić się do publicznej dobroczynności. Może się znajdą dobrzy ludzie, którzy wesprą mnie w ogromnie ciężkiem i bez wyjścia położeniu.

*Walenty Biesiadecki,*
Kraków, ul. Krakowska l. 47.

**C. k. austr. koleje państwowe.**

# Wyciąg z rozkładu jazdy

**ważnego od 1 maja do 14 czerwca 1910 r. (czas środkowe europejski).**

**Odchodzą z Krakowa**

12·12 w nocy (osob.) do Podwołoczysk.
12·51 w nocy (pociąg posp.) do Wiednia, Opawy, Ołomuńca, Berna, Wrocławia.
3·07 w nocy (posp.) do Lwowa.
3·55 rano (posp.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska
4·30 rano (osob.) do Oświęcima.
5·38 rano (osob.) do Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Mysłowic, Szczakowy, Wrocławia, Bielska, Warszawy.
6·45 rano (posp.) do Lwowa i Podwołoczysk, Jasła, Chyrowa, Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Sokala, Kopyczyniec i Czerniowiec).
7·14 rano (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Żywca, Bielska, Koszyc, Opawy, Berna, Ołomuńca, Trenczyna-Cieplic.
8·00 rano (osob.) do Lwowa i Podwołoczysk (połączenie do Stanisławowa, Stryja, Nadbrzezia, Rawy Ruskiej).
8·30 rano (miesz.) do Wieliczki.
8·40 rano (osob.) do Kocmyrzowa i do Mogiły
9·02 rano (osob.) do Suchy, Wadowic, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza, Lwowa i Husiatyna.
9·23 przedpoł. (osobowy) do Lundenburgu, Mysłowic, Wrocławia, Warszawy, Żywca, Opawy, Berna, Ołomuńca, Cieplic.
11·00 przedpoł. (osob.) do Podwołoczysk, Stanisławowa, Jasła, Stróż, Sokala, Stryja, Kopyczyniec, Grzymałowa
1·15 popołudniu (osob.) do Skawiny, Oświęcima.
1·30 popołudniu (miesz.) do Wieliczki.
1·45 pop. (osob.) do Mogiły i Kocmyrzowa.
2·00 popoł. (osob.) do Wiednia, Mysłowic, Żywca, Wrocławia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Tepla-Trenczyna-Cieplic
2·31 popoł. (posp.) do Wiednia.
2·53 pop. (błyskawiczny) do Lwowa (z połączeniami do wszystkich odnóg).
3·05 pop. (osob.) do Tarnowa, Szczucina, Stróż, Jasła
5·32 pop. (osob.) do Tarnowa, Rzeszowa, Stróż, Nowego Sącza
6·45 wieczór (osob.) do Wiednia, Szczakowy, Wrocławia, Granicy, Warszawy
7·15 wiecz. (osob.) do Tarnowa
7·40 wiecz. (miesz.) do Wieliczki.
7·50 wiecz. (osob.) do Kocmyrzowa.
8·00 wiecz. (osob.) do Suchy, Zwardonia, Żywca, Gorlic, Zagórza i Przemyśla.
8·33 wiecz. (express) do Lwowa, Ickan, Bukaresztu, Konstancyi i Konstantynopola.
9·00 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Ickan i Wieliczki.
10·00 wiecz. (posp.) do Wiednia, Szczakowy, Bielska, Wrocławia, Opawy, Berna, Trenczyna, Cieplic.
10·35 wiecz. (osob.) do Lwowa, Podwołoczysk, Nadbrzezia, Sokala, Stanisławowa, Brodów, Nowego Sącza, Wieliczki.
11·10 w nocy (osob.) do Wieliczki.
11·59 w nocy (osob.) do Suchy, Zakopanego i N. Sącza.

**Przychodzą do Krakowa:**

12·40 w nocy (posp.) ze Lwowa.
2·55 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
3·32 rano (osob.) z Podwołoczysk
5·07 rano (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk, Brodów, Ickan, Czerniowiec, Jasła, Chyrowa
6·00 rano (osob.) z Przemyśla i innych miast przez Suchę.
6·15 rano (posp.) z Wiednia, Opawy, Berna, Ołomuńca, Wrocławia, Bielska.
6·42 rano (express) z Ickan, Lwowa, Bukaresztu itd.
7·20 rano (osob.) z Bogumina, Szczakowy, Granicy, Warszawy.
7·26 rano (miesz.) z Wieliczki.
7·40 rano (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły
7·55 rano (osob.) z Oświęcima
8·25 rano (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła i Stróż. (od 1 czerwca do 30 września).
8·45 rano (osob.) z Podwołoczysk, Lwowa, Nowego Sącza.
9·46 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Bielska.
10·35 rano (miesz.) z Oświęcima tylko do Podgórza.
11·35 przedpoł. (miesz.) z Wieliczki.
11·59 przedpoł. (osob.) z Wiednia, Ołomuńca, Berlina i Warszawy.
1·00 pop. (osob.) z Kocmyrzowa i Mogiły.
1·19 popoł. (osob.) z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza, Jasła, Chyrowa (kursuje w niedziele, święta i czwartki).
1·27 pop. (osob.) z Borków Wielkich, Lwowa, Nadbrzezia, Sącza, Jasła.
2·22 pop. (błyskawiczny) ze Lwowa
2·47 popoł. (posp.) z Wiednia
3·30 pop. (osob.) z Wieliczki
4·45 pop. (osob.) z Husiatyna i innych miast na linii tranwersalnej przez Suchę.
4·52 popoł. (osob.) z Lundenburga, Berna, Tepla-Trenczyna—Cieplic, Berna, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca, Warszawy.
5·45 wiecz. (osob.) z Tarnowa, Szczucina, Orłowa.
6·10 wiecz. (osob.) z Wieliczki.
6·22 wiecz. (osob.) ze Lwowa, Podwołoczysk (połączenie od Tarnobrzega, Zagórza, Jasła i Budapesztu).
7·10 wiecz. (osob.) z Kocmyrzowa.
8·18 wiecz. (posp.) z Wiednia, Berna, Tepla-Trenczyn-Cieplic, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia
9·12 wiecz. (osob.) z Oświęcima i Alwerni.
9·26 wiecz. (posp.) z Podwołoczysk, Lwowa, Ickan, Tarnobrzega, Nadbrzezia, Nowego Sącza.
9·57 wiecz. (osob.) z Wiednia, Berna, Bielska, Ołomuńca, Opawy, Wrocławia, Żywca
10·40 wiecz. (osob.) z Rzeszowa i Wieliczki.
11·00 w nocy (osob.) z Nowego Sącza i Zakopanego.
11·47 w nocy (posp.) z Wiednia, Berna, Ołomuńca, Opawy, Koszyc, Bielska, Szczakowy, Warszawy.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia po cenie 30 hal. na stacyach c. k. Kolei państwowej, jakoteż w Krakowie w biurze c. k. kolei państwowej, Pałac Spiski (tamże sprzedaż biletów jazdy), w biurze spedycyjnem Bujańskiego, w księgarni Krzyżanowskiego, w cukierni Maurizia, w handlu Fischera (linia A-B) i w handlu Porębskiego i Zimlera.




Wydawca Lucyan Szczepański. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański. Druk. W. Korneckiego i K. Wojnara w Krakowie pod zarz. A. Nowaka.